

Straszą szkielety wolności

Rozkradzione fabryki, szkoły, magazyny.
Pensje głodowe albo żadnych. - Bieda przyszła
razem z wolną Ukrainą - można usłyszeć
w obwodzie donieckim

IGOR T. MIECIK

Przeczytał na głos: „Mieszkańcy naszego miasta opowiedzieli się wczoraj za wojną”. Nagłówek wydrukowano tłustymi literami niemal na ćwierć pierwszej strony. I jeszcze zdjęcie kobiety z megafonem.

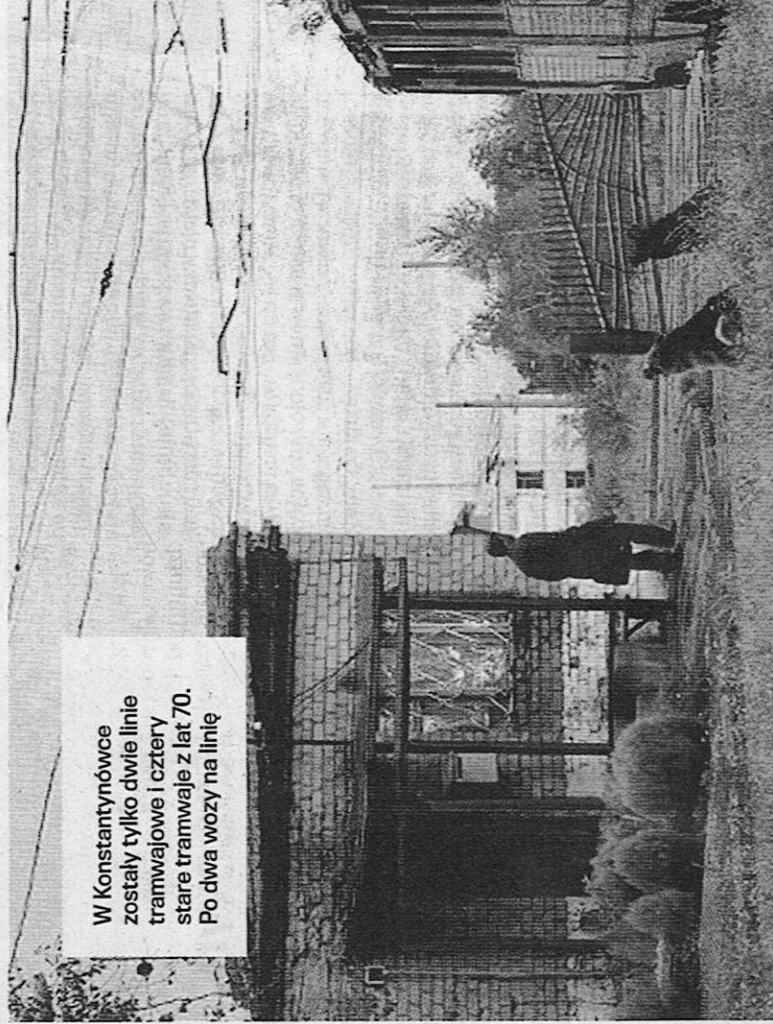
Maria zdjęła czajnik z gazu i odwróciła się ku mężowi. - Jakażnowa wojna? Wójny nam jeszcze brakuje. Nic nie mówileś!

- Bo nie było mowy o żadnej wojnie, chyba - jęknął Jura.

zwolnić, nie odzyska ni kopiejki. I tak nie odzyskał. Masza sądzi, że on po prostu nie mógł się z tą szklaną fabryką rozstać. Szczylił się nią.

Robili tam luki do statków kosmicznych Sojuz i do orbitalnych stacji Salut. Powstał tam pierwszy sarkofag Lenina i największa duma zakładu - rubinowe gwiazdy na kremłowskie wieże. Jura o tych gwiazdach może mówić bez końca. A to, że takiego szkła wcześniej ani w Rosji, ani w Sojuzie nie robiono, a to, że dzięki różnej jego gęstości gwiazdy świecą różnymi promieniami, albo że każda waży blisko tonę, albo jeszcze, że płoną dzień i noc i przegniły jeszcze nie zgasły. Nawet w 1941, kiedy Niemcy stali pod Moskwą, zasła-

W Konstantynówce zostały tylko dwie linie tramwajowe i cztery stare tramwaje z lat 70. Po dwa wozy na linię



upolowane auta lawetą na „karny parking”, który po przejściu na emeryturę złożył zastępca komendanta, haracze skoczyły pięciokrotnie.

Można też tramwajem zamiast z buta, ale na to samo wychodzi. Godzina zejść musi. W całym mieście zostały tylko dwie linie i cztery stare, rzućące tramwaje z lat 70. Po dwa wozy na linię. Jeden puszczają w tę, drugi назад. Pół godziny samego czekania. Czekać trzeba, rozkładów nie ma i nie wie człowiek, jak je inaczej złapać.

Był rok, że tramwaje zawiesili. Cud, że w ogóle ruszyły, bo już złodzieje zaczęli rozbiierać opuszczoną trakcję i szyny na złom. W trakcji między dużo, ona droga.

dunek zwykły, dla prawnika za pomyślną sprawę spadkową, dla dyrektora uczelni, żeby dzieciaka na studia przyjął. Bez pieniędzy nie się dziś nie załatwi. A na jedzenie nie trzeba, matka Jura ma obok chaluپی trzy ary przydomowego ogrodu. Z niego cała rodzina żyje.

Nauczyli się tego, jak bieda razem z wolną Ukrainą przyszła, gdy Sojuz się rozpadł. Pensja nauczyciela wychodziła - 30 dolarów. Maszy w muzeum - 60. Jura w fabryce - 100. Ale raz, że ceny poszybowały. Dwa, że pensje przestali płacić.

Sprzedali, co mieli cennego - Jura obiektyw i aparat fotograficzny, które miał jeszcze z czasów, kiedy na studiach bawił się w dysydenta de-